

Sygn. akt I C 1150/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Ostrołęce Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Sagała

Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Nierubiec

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 27 czerwca 2013 r. w Ostrołęce

sprawy z powództwa S. N. (1)

przeciwko A. C. i S. C.

o zapłatę

orzeka:

1. zasądza od pozwanych A. C. i S. C. na rzecz powódki S. N. (1) solidarnie kwotę 115 000 zł (sto piętnaście tysięcy złotych) płatną w ratach w sposób następujący:

a) pierwsza rata 50 000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych) w terminie do 31 grudnia 2013r.;

b) druga rata 65 000 zł (sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych) w terminie do 31 grudnia 2014r. –

w obu przypadkach z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia do dnia zapłaty;

2. oddała powództwo w pozostałym zakresie;

3. nakazuje pobrać od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa – kasy Sądu Okręgowego w Ostrołęce kwotę 3 000 zł (trzy tysiące złotych) tytułem części opłaty od pozwu;

4. zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 2 750 zł (dwa tysiące siedemset pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów sądowych.

Sygn. akt I C 1150/12

UZASADNIENIE

Powódka – S. N. (1) wystąpiła przeciwko S. C. i A. C. o zapłatę solidarnie (sprecyzowanie żądania w zakresie solidarności – k. 52 i 102) kwoty 115 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1.04.2012r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie kosztów sądowych. Podstawą żądania było twierdzenie, że taką kwotę przekazała pozwanym w związku z obietnicą zamieszkania wraz z nimi, w ich domu w S. (nad Zatoką P.) na warunkach przysługujących dożywotnikowi. Ponieważ nie doszło do wywiązania się z poczynionych ustaleń, pozwani nie chcieli potwierdzić notarialnie przysługujących jej uprawnień oraz okazali się rażąco niewdzięczni, odpadła podstawa dokonanego świadczenia, co uzasadniało – zdaniem powódki - zwrot środków.

Pozwani we wspólnym stanowisku wyrażanym przez profesjonalnego pełnomocnika, wnosili o oddalenie powództwa. Do żądań powódki odnosili się na płaszczyźnie umowy darowizny, traktując jej działania jako odwołanie darowizny wobec domniemanej rażącej niewdzięczności, której zaprzeczali. Odmienne kwalifikowali zawarte pomiędzy stronami porozumienie – umowę, nie jako quasi dożywocie, lecz co najwyżej dożywnią nieodpłatną służebność mieszkania. Kwestionowali również wysokość uzyskanej kwoty – przyznali przekazanie 110 000 zł.

Choć Sąd Okręgowy w Ostrołęce nie był właściwy miejscowo, stosownie do wymogu art. 202 kpc, wobec braku zarzutu strony pozwanej przystąpił do rozpoznawania sprawy.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka S. N. (1), 76 letnia emerytka, była właścicielką nieruchomości lokalowej położonej w P.. Umową notarialną z dn. 7.07.2011r. sprzedała zajmowany wcześniej lokal mieszkalny, uzyskując kwotę 140 000 zł. (odpis umowy sprzedaży k. 13 – 18). Związane to było z zamiarem przeprowadzki nad Morze B., a konkretnie do miejscowości S., w pobliżu Zatoki P., gdzie osiedliła się wcześniej jej wnuczka A. C.. Strony ustaliły, że S. N. (1) przekaze małż. C. istotną część pieniędzy pochodzących ze sprzedaży mieszkania, która pozwoli na wykończenie domu w S.. W zamian za to, pozwani młodzi mieli przyjąć babcię jako domownika i zapewniając jej wszystkie prawa przynależne dożywnikowi. Mieli także urządzić dodatkowy i przeznaczony dla innej pokój. W przyszłości miało to zostać potwierdzone w stosownej umowie notarialnej (zeznania powódki w charakterze strony – k. 97 i n., zeznania świadków K. Z., S. Z., G. Z. oraz zeznania A. C. w charakterze strony).

Przed zamieszkaniem doszło do przekazania 90 000 zł na rachunek w Banku (...) S.A.w W.Oddział w P.(okoliczność niesporna). Z początku stosunki układały się dobrze. Powódka opiekował się prawnukami. Później jednak sytuacja się zmieniła. Zaczęła być źle traktowana. Spowodowało to jej ucieczkę z powrotem do P.. Za namową wnuczki, po jej przeprosinach i obietnicach, że wszystko się zmieni na lepsze, wróciła. Przekazane pieniądze zostały rozdysponowane na wykończenie domu i zakup przynajmniej jednego samochodu – typu camper (okoliczności bezsporne). Gdy wydawało się, że wzajemne relacje uległy ociepleniu, powódka przekazała następne środki w wysokości 25 000 zł. Odbyło się to w ten sposób, że razem z wnuczką udała się do banku w P., pobrała gotówkę i tam jej bezpośrednio wręczyła (okoliczność częściowo bezsporna – pozwana przyznała uzyskanie wówczas kwoty 20 000 zł, a ponadto niekwestionowana kopia operacji bankowych – k. 92v – dyspozycja z dn. 6.09.2011r).

Po około dwóch miesiącach powódka definitywnie opuściła S.. Pozwani nie wywiązali się z poczynionych ustaleń. Odmówili zawarcia aktu notarialnego (zeznania powódki w charakterze strony, zeznania świadka S. Z., okoliczność niesporna w tym sensie, że dopiero tuż przed zamknięciem rozprawy zadeklarowane zostało potwierdzenie oczekiwań powódki). Traktowali ja w sposób poniżający, bagatelizowali jej prośby. Nic nie wskazywało na to, że zamierzają ja traktować jako członka rodziny, zapewnić poczucie bezpieczeństwa, opieki i troski w starości. Zaczęli stosować groźby, a ponawianie próśb o sformalizowanie umowy potęgowało negatywne nastawienia. Spowodowało to załamanie nerwowe, depresje S. N., spadek na wadze o kilkanaście kilogramów, myśli samobójcze (zeznania powódki w charakterze strony).

Powódka nigdy nie oczekiwała urządzenia dla niej dodatkowego pokoju i tym bardziej nie żądała przepisania połowy domu. Nie miała też planów „domeldowania” innych, wskazanych przez nią osób (zeznania powódki w charakterze strony).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Ocenę prawną ustalonego powyżej stanu faktycznego, należy rozpocząć od zasadniczego i determinującego dalsze rozważania stwierdzenia, że przekazanie 115 000 zł nie było darowizną, a żądania ich zwrotu nie można rozpatrywać poprzez pryzmat odwołania darowizny wobec rażącej niewdzięczności obdarowanych. Bez szczególnej wykładni essentialianegotti tego typu umowy można poprzestać na stwierdzeniu, że czynność taka zakłada dokonanie przysporzenia bez oczekiwania na spełnienie świadczenia wzajemnego. W tym przypadku mieliśmy zaś do czynienia

z wzajemnym zobowiązaniem pozwanych, które miało zaważyć na dalszym losie starszej kobiety i bez którego do przekazania jakiegokolwiek kwoty by nie doszło.

Powołane przy rekonstrukcji zdarzeń dowody, uznane za wiarygodne, pozwalają na przyjęcie, że strony zawarły ustną umowę, niestypizowaną w kodeksie cywilnym w ramach generalnej swobody kontraktowej wynikającej z art. 353¹kc. Była ona swym charakterem najbardziej zbliżona do umowy dożywocia. Zasadniczym wyróżnikiem pozostawało świadczenie środków pieniężnych, a nie – tak jak to stanowi art. 908 kc – nieruchomości. Wszystko wskazuje na to, że jedynie racje ekonomiczne i względy praktyczne zadecydowały, że pozwani dostaną pieniądze, a nie lokal, który i tak musieliby sprzedać, by zrealizować zakładane wspólnie cele. Choć ogół zachowań pozwanych może uzasadniać tezę o rażącej niewdzięczności w rozumieniu art. 898 kc, to uciekanie się do tej konstrukcji jest bezprzedmiotowe z racji odmiennej kwalifikacji samej umowy, ale także ze względu na odrzucenie forsowanej przez pełnomocnika pozwanych koncepcji, że wiążący strony stosunek prawny to darowizna z poleceniem ustanowienia służebności mieszkania. Taką wykładnię oświadczeń woli należało zakwestionować z racji uznania przez sąd za wiarygodne dowodów strony przeciwnej, a także dlatego, że nawet świadkowie zgłoszeni przez pełnomocnika jednoznacznie i gremialnie wykluczyli tezę o służebności, przyznając, że stronom chodziło o umowę dożywocia. Gdyby nawet czynić rozważania na bazie twierdzeń samego pełnomocnika i to i tak były one niespójne i niezajdujące oparcia w przepisach o darowiznie, zwłaszcza w art. 893 kc, gdyż ustanowienie służebności byłoby ewidentnie świadczeniem wzajemnym, mającym konkretnego wierzyciela, co z kolei kłóciłoby się z istotą polecenia.

Jakie były zatem podstawy rozwiązania umowy - zakończenia stosunku prawnego. Skoro już raz sąd odwołał się do koncepcji swobody umów przy powstawaniu węzła obligacyjnego, to konsekwentnie należało uznać - odwołując się do wykładni systemowej, że każda umowa może zostać rozwiązana. Stypizowana w kodeksie cywilnym - w warunkach przewidzianych wprost przez ustawodawcę w poszczególnych tytułach kodeksu, a nienazwana - na skutek wypowiedzenia przez jedną ze stron. Z taką właśnie sytuacją mieliśmy do czynienia. Niedotrzymanie przez pozwanych warunków, w rozumieniu powódki utożsamiane z potocznym pojęciem rażącej niewdzięczności, umocowywało ją do działania, które znajdowało swoje prawne oparcie także w art. 491 kc. Zgodnie z nim, jeżeli jedna ze stron stosunku obligacyjnego (umowy wzajemnej) jest w zwłoce - pozwani, druga strona – powódka, może od umowy odstąpić, jeżeli wykonanie zobowiązania w części (tak można traktować ofertę ustanowienia jedynie służebności zamiast świadczeń tożsamych z uprawnieniami dożywotnika) jest sprzeczne z kluczowym celem umowy. W powszechnej świadomości społecznej dosyć wyraźnie funkcjonuje rozróżnienie pomiędzy dożywociem i służebnością, ewidentnie widoczne w przekonywujących zeznaniach S. N. (1), ale także świadków, z założeń mających być oponentami pozwu. Niedostrzeżenie tego zjawiska przez pozwanych jest zakłamywaniem rzeczywistości, z taktycznych i korzystnych dla nich procesowo pobudek. Stąd już tylko krok do spuentowania, że wypowiedzenie umowy, czy też odstąpienie od niej, na skutek niezrealizowania celu świadczenia i jednoczesny upadek causa obligandi, czynił świadczenie nienależnym i uzasadniał jego zwrot na podstawie art. 410 § 2 kc w zw. z art. 405 kc. Pozwani nadal są beneficjentami przysporzenia. Ich pełnomocnik nie powoływał się, nawet ewentualnie, na okoliczności wykluczające bądź ograniczające zwrot przewidziane w art. 409 kc.

Wprawdzie na skutek przyjętej przez pozwanych linii obrony powódka w piśmie z dn. 12.04.2013r (k. 63) – data wpływu do sądu – stwierdziła, że skoro tak, to odwołuje dokonaną darowiznę, ale była to raczej spontaniczna procesowa reakcja o charakterze ewentualnym, asekuracyjnym, niż mające oparcie w przepisach w pełni przewidziane działanie. O poszukiwaniu alternatywnych argumentów może też świadczyć odwołanie się w tym samym piśmie do koncepcji błędu, w znaczeniu art. 84 kc, gdyż wada oświadczenia woli tego rodzaju nie może być skutkiem okoliczności zaistniałych post factum, polegających na niewywiązaniu się z kontraktu. I wreszcie dla zamknięcia rozważań trzeba stwierdzić, że zaistniałe perturbacje nie były wynikiem dyssensu – będącego przeciwieństwem consensus, który w zakresie osnowy treści umowy nastąpił. Sąd jest przekonany, że o zakresie zobowiązania pozwanych wykraczającym zdecydowanie poza nieodpłatną służebność mieszkania.

Odnosząc się do przeprowadzonych dowodów. Całość sporej problematyki można było podzielić na trzy zasadnicze zagadnienia: 1) Treść umowy. 2) Przyczyny wypowiedzenia – odstąpienia od umowy. 3) Przekazanie pieniędzy.

Było poza kontrowersją, że przy czynieniu przez strony ustaleń, nie było innych osób. Wiarygodność złożonych zeznań w charakterze strony należało zatem oceniać w kontekście innych dowodów. I tak. Adwersarze S. N. albo wprost stwierdzali, że z ich pośredniej wiedzy pozyskanej od poszczególnych stron wynikało, iż zawarto umowę dożywocia albo posługiwali się sformułowaniami z wykorzystaniem słowa „dożywotnio” odnosząc je nie tylko do mieszkania albo wyliczali zakres świadczeń, który pokrywał się z uprawnieniami dożywotnika. K. Z. (wnuczek zaangażowany w remont mieszkania) – Miała dostać mieszkanie, dożywotni wikt i opierunek; G. Z. (najbardziej skonfliktowana córka) – „Miała mieć zapewnione mieszkanie,, wikt i opierunek, całą opiekę, a emeryturę miała odkładać na własne potrzeby. – k. 95; S. Z. (zięć, ojciec K. i mąż córki powódki G.) – Miała mieszkać u nich do końca życia. Nie miała płacić za energię, wyżywienie, emeryturę miała zatrzymywać dla siebie –k. . Procesowym *qui quo pro* było potwierdzenie wersji powódki przez jej pozwaną wnuczkę. Według niej uprawniona - miała zamieszkać jako pełnoprawny członek rodziny, w całości miała zachować emeryturę, nie miała płacić za jedzenie i mieszkanie, mieliśmy się nią zająć również w czasie choroby– k. 99 i n. Jeszcze bardziej oczywistą była odmowa kwestia potwierdzenia tych uprawnień notarialnie. Świadczy o tym, treść procesowego stanowiska pełnomocnika, wyrażająca ostatecznie pozwanej argument, że nie wiedziała czym się różni dożywocie od służebności. Zaproponowanie przez zamknięciem rozprawy aktu notarialnego oczekiwanej przez powódkę treści, było przyznanie racji powódce. Nie mogło dziwić, że ta propozycja na skutek utraty zaufania została odrzucona. Również zeznania świadków, zwłaszcza S. Z. wskazywały na kategoryczny sprzeciw dla zawarcia umowy w formie notarialnej – Gdyby chciała iść do notariusza do żadnej umowy by nie doszło. Bazowanie na ustnych ustaleniach osłabiało pozycję powódki, z gruntu stawiając ją w sytuacji niepewności. Nie jest racjonalnym rozumowanie, by doświadczona życiowo kobieta, zgodziła się uzależnić resztę swojego życia jedynie od ustnej obietnicy. Rozsądek może podpowiadać, że uzyskać gwarancję w akcie notarialnym niedługo po zamieszkaniu.

Również przyczyny odstąpienia od umowy były takie jak podawała powódka. Nawet jeśli dopuścić obiektywną trudność w aklimatyzacji, samą nowość sytuacji, całkiem nie wydumane oczekiwania, pewną nostalgię za rodzinnym P., to nie to zaważyło przede wszystkim o odejściu. Winy należy upatrywać w postawie samych pozwanych. Dać należało wiarę powódce, że już konflikt między samymi pozwanymi, małżonkami, tworzył w domu złą atmosferę. O żalu, rozgoryczeniu, załamaniu, raptownej utracie wagi mówili wszyscy świadkowie, a świadek Z. L. dodatkowo słyszał rozmowę telefoniczną, w której to wnuczka namawiała babcię do powrotu, obiecując, że to co było więcej się nie powtórzy – k. 84. Nie ma podstaw, by świadkowi odmówić wiary. Za prawdziwe należało uznać twierdzenia powódki w charakterze strony, pozwani zamykali się przed nią, nie szanowali jej, nie traktowali jej jak nowego członka rodziny. Traktowali ją „jak zło konieczne”, a zmiana nastawienia nastąpiła po przekazaniu pieniędzy. Nie było świadków zachowań w warunkach domowych. Ale o nastawieniu pozwanych dosyć dobitnie świadczą sms - y z k. 91 – 91v, obraźliwe, poniżające, a momentami wulgarne. Ich treść utrwalona na karcie pamięci telefonu komórkowego, którym powódka dysponowała w drugiej połowie 2011r powódka, a która została następnie spisana, nie była kwestionowana. Nie oprotowano nawet, że zostały one wysłane z telefonu pozwanej – nagranie z rozprawy dn. 27.06.2013r – od 1.45.06. Tłumaczenie pozwanej, że to sama powódka wysyłała sms – y na swoją komórkę, mówiąc delikatnie było nedorzeczne. Nie można było uznać za prawdziwe twierdzeń, że przyczyną kłótni było żądanie urządzenia także pokoju na górze, a twierdzenia o chęci przepisania połowy domu są wręcz wydumane. Pozwani C. nawet między sobą nie byli zgodni co do zakresu tych domniemyanych oczekiwań, nie mówiąc już o zeznaniach świadków. Nigdy podczas procesu nie ujawniło się takie oczekiwanie z strony S. N., która tłumaczyła, że taka propozycja, nie forsowana przez nią, padła, ale od matki pozwanego R. C..

Przekazanie pieniędzy było najmniej sporne. Rozbieżność dotyczyła drugiej transzy i wynosiła 5 000 zł. Dla przypomnienia, powódka twierdziła, że było to 25 000 zł, co miał potwierdzać wydruk z operacji bankowej, a pozwana, że 20 000 zł. Według niej prawdą było pobranie sumy wyższej, ale 5 000 zł babcia miała zostawić na własne potrzeby. Trudno doprawdy zrozumieć na cóż powódce miała być taka kwota. Nie ujawnione zostało, by dokonała wówczas jakiegoś zakupu, by przekazała ją komuś innemu. Na bieżące potrzeby miała przecież emeryturę.

Ocenę zeznań świadków – M. K., J. S. i H. Z. można pominąć. Zeznania te nie wniosły nic doniosłego do sprawy.

Ostatnią kwestią był termin zwrotu 115 000 zł. Choć nie było takiego formalnego wniosku, to bazując na ogólnym stanowisku pozwanych, sąd wziął pod uwagę słusznościowe okoliczności, które nakazywały rozłożenie płatności na raty – art. 320 kpc. Z jednej strony należało dostrzec trudną sytuację finansową pozwanych, stałe ale niskie, zbliżone do minimalnych dochody, a z drugiej brak własnego lokum powódki, jej stan zdrowia trwałego leczenia, potrzebę rychłego wyjścia z depresji i normalizacji, poczucia bezpieczeństwa. Zamysł sądu był taki. Pieniądze zostały w zasadniczej części zainwestowane w dom. Pozwani oświadczyli, że nawet gdyby nie pomoc powódki, to i tak przy pomocy R. C. – matki i teściowej, dokończyliby budowę w podobnym do obecnego standardzie, tylko trwałoby to dłużej. Jednakże nastąpiłoby to do czasu orzekania w sprawie – k. 100 in fine. W takiej perspektywie czasowej pozwani zatem powinni spełnić świadczenie.

W konsekwencji roszczenie znajdowało swoje uzasadnienie faktyczne w okolicznościach bezspornych i dowodach powołanych w treści uzasadnienia oraz uzasadnienie prawne w przytoczonych powyżej przepisach. Dlatego zostało uwzględnione jak w pkt 1. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 kpc (co do kwoty 2 750 zł – k. 29) i art. 113 ust 1 ustawy k.s.c.(co do nieuiszczonych kosztów sądowych).